

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 24 marca 2015 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy z powództwa K. K. przeciwko „D.A. (...) Ltd.” Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. i „D.O.M. (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. o zapłatę, zasądził od pierwszego z pozwanych na rzecz powódki kwotę 2.742,00 zł, oddalił powództwo przeciwko temu pozwanemu w pozostałym zakresie, a przeciwko drugiemu z pozwanych w całości, nie obciążając K. K. obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanych, jak również nie obciążając stron obowiązkiem zwrotu na rzecz Skarbu Państwa nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sąd I instancji ustalił, że powódka zamieszkuje w lokalu Nr (...) położonym w Ł. przy ul. (...) jako jego najemczyni na podstawie umowy zawartej z Miastem Ł., w której przewidziano, że lokal ten obejmuje jako przeznaczony do remontu wykonanego we własnym zakresie i na własny koszt. W ramach tego remontu K. K. wymieniła okna, malowała i tapetowała pomieszczenia, a na sufitach położyła kasetony. Powódka mieszka na pierwszym piętrze kamienicy, a nad jej lokalem jest już tylko strych. Nieruchomość, na której zamieszkuje, stanowi współwłasność „D.A. (...) Ltd. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. w 1134/1152 części, a pozostałe udziały przysługują osobom fizycznym. Do dnia 21 kwietnia 2010 r. zarządzała nią Miasto Ł., ale w tej dacie Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi ustanowił zarządcę przymusowego w osobie M. N.; zarząd został przekazany w dniu 24 maja 2010 r., ale postanowieniem Sądu z dnia 22 lipca 2010 r. orzeczenie o ustanowieniu zarządcy uchylono.

W dniu 1 września 2010 r. „D.A. (...) Ltd. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. zawarła z „D.O.M. (...) Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. jako wykonawcą umowę o roboty budowlane, w której wykonawca zobowiązał się naprawy dachu kamienicy położonej na przedmiotowej nieruchomości w zamian za wynagrodzenie w kwocie 25.000,00 zł, a do zleconych mu prac budowlanych miał przystąpić w ciągu 10 dni. Strony umowy ustaliły, że prace te będą wykonywane w dwóch etapach – pierwszy z nich polegać miał na częściowym zerwaniu papy i przygotowaniu dachu pod jej nową warstwę (koszt wykonania 3.500,00 zł netto), natomiast w ramach drugiego etapu miała zostać wykonana reszta prac (koszt wykonania 21.500,00 zł). Postanowiono, że zapłata za pierwszy etap prac nastąpi w ciągu trzech dni od daty ich rozpoczęcia, a brak wpłaty w tym terminie miał spowodować wstrzymanie dalszych robót, przy czym wykonawca zastrzegł, że wówczas nie bierze na siebie odpowiedzialności za ewentualne zalania. „D.O.M. (...) z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. zleciła podwykonawstwo robót P. K. prowadzącemu własną działalność gospodarczą, a w dniu 23 września 2010 r. wystawiła fakturę VAT dla „D.A. (...) Ltd. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. stwierdzającą obowiązek zapłaty kwoty 3.745,00 zł brutto.

W piątek 24 września 2010 r. lub w sobotę dnia następnego na przedmiotową nieruchomość przyszli pracownicy budowlani w celu przeprowadzenia remontu dachu, a powódka wydała im klucze do strychu. Robotnicy pracowali przez 2-3 godzin, w tym czasie zerwali z dachu starą papę, a P. K. oczekiwał na dostarczenie przez wykonawcę materiałów do pokrycia dachu na nowo. Ponieważ do tego nie doszło, przerwał prace, a klucze zwrócił K. K.. W nocy z soboty 25 września 2010 r. na niedzielę zaczął padać deszcz, a woda przeciekała przez pozbawiony pokrycia dach i przez strych do mieszkania powódki, które zostało całkowicie zalane. W szczególności doszło do zalania dwóch kanap, biurka, dwóch segmentów meblowych, zestawu mebli kuchennych, trzech żyrandoli, telewizora marki T. (...)`, telewizora marki P. lub S. (...)`, aparatu fotograficznego S. i komputera stacjonarnego wraz z monitorem. Zalaniu uległ także znajdujący się na strychu sprzęt turystyczny należący do córki K. K.. Wartość opisanych wyżej mebli i sprzętu RTV wynosi łącznie 2.742,00 zł.

Sąd meriti ustalił ponadto, że pismem z dnia 26 września 2010 r. „D.O.M. (...) z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. rozwiązała umowę o roboty budowlane łączącą ją z „D.A. (...) Ltd.” Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. z powodu braku terminowej zapłaty za pierwszy etap robót i wezwała swojego kontrahenta do zapłaty kwoty 3.745,00 zł brutto; należność ta została zapłacona dopiero w dniu 14 października 2010 r. Decyzją z dnia 29 września 2010 r. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wydał decyzję opatrzoną rygorem natychmiastowej wykonalności i nakazującą „D.A. (...) Ltd.” Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. jako właścicielowi

nieruchomości wykonanie doraźnych zabezpieczeń budynku. W dniu 1 października 2010 r. przedstawiciel tego organu dokonał oględzin i stwierdził, że z uwagi na ciągle opady atmosferyczne stan lokali mieszkalnych na nieruchomości ulega stałemu pogorszeniu pomimo zabezpieczenia dachu folią, a właściciel nie dokonał żadnych innych prac zabezpieczających.

Sąd Rejonowy uznał, że powyższe okoliczności mogą stanowić podstawę tylko do częściowego uwzględnienia powództwa, a podstawę prawną odpowiedzialności odszkodowawczej „D.A. (...) Ltd. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. stanowi art. 416 k.c. Do zajęcia takiego stanowiska upoważnia treść umowy o roboty budowlane zawartej przez pozwanych, a w szczególności te jej postanowienia, z których wynika, że wykonawca miał otrzymać zapłatę za pierwszy etap prac nie później niż trzy dni po ich rozpoczęciu, a jej brak upoważniał go do wstrzymania robót, przy czym inwestor zwalniał go w takim przypadku od odpowiedzialności za ewentualne zalania; jednocześnie Sąd zauważył, że w umowie nie określono zasad, na jakich miało nastąpić zawiadomienie o terminie rozpoczęcia prac lub przekazanie terenu prac. Ocenił dwuetapową konstrukcję umowy niezawierającą postanowień zobowiązujących wykonawcę do zabezpieczenia dachu w razie przerwania prac w połączeniu z niezapewnieniem wykonawcy zaliczek na niezbędne materiały budowlane jako zmierzającą do próby „pozbycia się” lokatorów, co świadczy o ewidentnej winie właściciela nieruchomości. Sąd podkreślił, że umowa nie przewidywała także zabezpieczenia dachu w wypadku przerwania prac do następnego dnia, nie wskazano w niej, kto ma dostarczyć materiały ani też inwestor nie zobowiązał się do uiszczenia zaliczek na ewentualny zakup materiałów przez wykonawcę; uznał też, że „D.A. (...) Ltd. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. przewidywała, a nawet oczekiwała skutków zawarcia tego rodzaju umowy i swojego zaniechania należytej wykonawcy płatności. Ponieważ dniem rozpoczęcia robót był 23 września 2010 r., ustalony termin płatności za pierwszy etap robót upływał z dniem 26 września 2010 r., a zapłata do tej daty nie nastąpiła.

W rezultacie Sąd I instancji doszedł do wniosku, że zawarcie przez „D.A. (...) Ltd.” Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. umowy o roboty budowlane, której rezultatem było zdjęcie dachu, przy jednoczesnym braku rzeczywistego zamiaru kontynuowania dalszych umówionych prac, było zawinionym zachowaniem tego pozwanego i spowodowało wyrządzenie szkody w mieniu K. K.. Zdaniem Sądu, umowne zwolnienie wykonawcy robót z odpowiedzialności za ewentualne zalanie lokali powoduje, że inwestor nie może powoływać się na wyłączenie swojej odpowiedzialności na podstawie art. 429 k.c., a jednocześnie powoduje brak odpowiedzialności za szkodę po stronie „D.O.M. (...) z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł., która ponadto – jako że zleciła wykonanie prac profesjonalnemu podwykonawcy – zwolniona jest od odpowiedzialności także z uwagi na treść art. 429 k.c. W tej sytuacji powództwo wobec tego ostatniego podmiotu musiało zostać oddalone, natomiast odpowiedzialność za szkodę obciąża drugiego z pozwanych. Jeśli chodzi o zakres wyrządzonej szkody, Sąd nie znalazł podstaw do nakazania temu pozwanemu zwrotu kosztów remontu wykonanego przez powódkę w 2002 r., wskazując, że ewentualne roszczenia z tego tytułu winny zostać skierowane do podmiotu wynajmującego lokal, a ponadto wartość ewentualnej szkody z pewnością nie jest równa wartości wydatków poniesionych w związku z remontem, jako że nakłady te z upływem lat w znacznej części się zamortyzowały. Nie dopatrywał się również po stronie K. K. szkody polegającej na obniżeniu standardu mieszkania i komfortu zamieszkiwania w nim, zaznaczając, że „D.A. (...) Ltd. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. nie wynajmowała poszkodowanej lokalu, a tym samym nie jest zobowiązana do utrzymywania w myśl art. 662 § 1 k.c. przedmiotu najmu w stanie przydatnym do umówionego użytku. Natomiast rzeczywistą szkodą poniesioną przez powódkę jest zniszczenie należących do niej tych mebli i sprzętu RTV, które zostały wymienione w pozwie, a tym samym objęte podstawą faktyczną powództwa, a których wartość wyliczona przez biegłego wynosiła 2.742,00 zł. Do tej kwoty Sąd powództwo uwzględnił, stwierdzając jednocześnie, że za szkodę poniesioną przez powódkę nie można uznać zniszczenia rzeczy należących do jej córki przechowywanych w pomieszczeniu, którego K. K. nie wynajmowała.

O kosztach procesu i kosztów sądowych orzeczono w oparciu o art. 102 k.p.c., zwalniając powódkę, która w przeważającej części sprawę przegrała, od obowiązku zwrotu tych kosztów, a to z uwagi na jej trudną sytuację majątkową i charakter niniejszej sprawy.

Wyrok ten zaskarżyła powódka „D.A. (...) Ltd. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. w zakresie, w jakim zostało zasądzone od niej świadczenie pieniężne, jak również w zakresie rozstrzygnięcia nieobciążającego powódkę

obowiązkiem zwrotu na jego rzecz kosztów procesu. Skarżąca wносиła o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie w stosunku do niej powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz od powódki kosztów postępowania za I i II instancję. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

- naruszenie art. 233 k.p.c. polegające na dowolnej, a nie swobodnej, ocenie zebranego materiału dowodowego, w szczególności umowy o roboty budowlane zawartej przez pozwanych, co skutkowało dokonaniem błędnych ustaleń faktycznych poprzez przyjęcie, że niespełnienie umówionej należności w terminie trzech dni od rozpoczęcia prac zwalnia od odpowiedzialności „D.O.M. (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. za ewentualne zaliczenia, do których doszło w ciągu tego okresu czasu;
- naruszenie art. 90 k.c. w związku z art. 89 k.c. przez jego niezastosowanie, mimo tego, że klauzula z § 2 przedmiotowej umowy o roboty budowlane ma charakter warunku rozwiązującego, którego ziszczenie się nie ma mocy wstecznej;
- naruszenie art. 429 k.c. przez błędne przyjęcie, że skarżąca nie może powoływać się na wyłączenie swojej odpowiedzialności w oparciu o art. 429 k.c.

W swoich odpowiedziach na apelację zarówno powódka jak i drugi z pozwanych wnosili o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie od skarżącej na ich rzecz zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja nie jest zasadna.

Skarżący wytyka Sądowi I instancji nietrafną interpretację postanowień umowy zawartej przez niego z drugim z pozwanych polegającej na przyjęciu, że „D.O.M. (...) z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. jest zwolniona z odpowiedzialności za szkody wywołane zaliczeniem, niezależnie od tego, czy szkoda nastąpiła przed upływem trzydniowego terminu do zapłaty za pierwszy etap robót, czy po tym terminie. Autor apelacji wywodził dalej, że w rzeczywistości strony umowy sformułowały w jej § 2 pkt. 4 warunek rozwiązujący w rozumieniu art. 89 k.c., z chwilą spełnienia którego ustają skutki czynności prawnej, a ustanie tych skutków następuje, stosownie do art. 90 k.c. ex nunc, ponieważ nie uczyniono odmiennego zastrzeżenia. W rezultacie przyjąć należałoby, że ta odpowiedzialność nie ustała, a w ocenie skarżącego oznaczało to, iż nie ponosi on odpowiedzialności za szkodę z uwagi na treść art. 429 k.c.

Zdaniem Sądu odwoławczego, postawienie tych zarzutów ma źródło w nie do końca prawidłowym rozumowaniu zawartym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, gdzie z jednej strony przyjęto co prawda odpowiedzialność skarżącego za własne zaniechania na podstawie art. 416 k.c., z drugiej jednak strony nadmieniono, że postanowienie zawarte w umowie między inwestorem a wykonawcą wyłączające odpowiedzialność tego ostatniego za szkody wyrządzone podczas robót budowlanych wywiera skutki niweczące wynikające z art. 416 k.c. roszczenia osób trzecich wobec samego wykonawcy o naprawienie szkód spowodowanych jego własnym zachowaniem i stanowi nieprzewidzianą ustawą przesłankę, od zaistnienia której zależy powstanie po stronie inwestora stanowiącej wyjątek od zasady odpowiedzialności za własne czyny odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez wykonawcę. O ile zgodzić się trzeba – jak to zostanie przedstawione poniżej – że skarżący odpowiada za szkodę wyrządzoną własnym zawinionym zachowaniem, o tyle nietrafna jest co do zasady teza o zaistnieniu jego odpowiedzialności za szkody ewentualnie spowodowane przez „D.O.M. (...) z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. przy jednoczesnym umownym i skutecznym wobec poszkodowanej wyłączeniu odpowiedzialności tego ostatniego podmiotu za skutki własnych działań i zaniechań. Jak wiadomo, w myśl zasad prawa cywilnego zobowiązany do naprawienia szkody jest ten, kto ją wyrządził, natomiast odstępstwo od tej reguły ustawodawca przewidział m.in. w art. 429 k.c., na gruncie którego Sąd meriti również analizował okoliczności sprawy. W przepisie tym wskazano, że ten, kto powierza wykonanie czynności drugiemu, odpowiedzialny jest za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności, natomiast Sąd Rejonowy – bez podstawy ustawowej – do zakresu stanów faktycznych, w których powstaje odpowiedzialność za

szkodę wyrządzoną przez inną osobę, wyłączył także sytuację wykonywania powierzonych czynności przez podmiot, który w zakresie swej działalności zawodowej trudni się wykonywaniem takich czynności, jeśli tylko podmiot ten w umowie zawartej z osobą powierzającą mu wykonanie czynności wyłączył swoją odpowiedzialność. Sąd II instancji stoi na stanowisku, że uzgodnienia pomiędzy inwestorem i wykonawcą – wiążące tylko strony umowy – nie mogą wywołać rezultatu w postaci skutecznego zwolnienia wykonawcy jako ewentualnego sprawcy szkody z odpowiedzialności deliktowej za szkodę wyrządzoną w majątku osoby trzeciej i zniweczenia zagwarantowanych ustawą roszczeń poszkodowanego, a tym bardziej nie powodują powstania po stronie inwestora odpowiedzialności za szkodę, której sam nie wyrządził, w sytuacji gdy powierzył profesjonalistcie wykonanie czynności, w związku z którymi szkoda powstała. Bezprzedmiotowe są zatem zarzuty apelacyjne zmierzające do wykazania, że Sąd Rejonowy niewłaściwie zinterpretował umowę, bezpodstawnie wywodząc z niej zwolnienie „D.O.M. (...) z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. z odpowiedzialności za szkody zaistniałe przed upływem terminu płatności, ponieważ powoływane postanowienie umowne samo przez się nie skutkowało – niezależnie od tego, kiedy doszło do wyrządzenia szkody – ani zwolnieniem tego podmiotu od odpowiedzialności, jeśli szkoda została wyrządzona z jego winy, ani też niemożnością powoływania się skarżącego na wynikające z art. 429 k.c. wyłączenie własnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez wykonawcę. Trafny jest zatem zarzut naruszenia tego ostatniego przepisu.

Sąd odwoławczy ma jednak obowiązek dokonania z urzędu oceny prawidłowości zastosowania (lub niezastosowania) przez Sąd niższej instancji także innych przepisów prawa materialnego w okolicznościach rozpoznawanej sprawy. Uprawniony jest również do zmiany ustaleń faktycznych stanowiących podstawę wydania wyroku Sądu I instancji bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenie, w szczególności wtedy, gdy dowody te mają jednoznaczną wymowę, a ocena Sądu I instancji jest oczywiście błędna (tak w uchwale składu 7 sędziów SN z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC Nr 7-8 z 1999 r., poz. 124). W niniejszym postępowaniu konieczne jest skorygowanie, a może nawet tylko doprecyzowanie, ustaleń co do jednego, istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy, faktu – a mianowicie chwili wyrządzenia szkody powódce. Z uzasadnienia Sądu meriti zdaje się wynikać, iż Sąd ten ustalił, że opady deszczu rozpoczęły się w nocy z soboty 25 września na niedzielę 26 września i że bezpośrednio potem doszło do zalania lokalu K. K.. W przekonaniu Sądu odwoławczego, mającym swoje źródło w dokonanej w oparciu o art. 233 § 1 k.p.c. analizie i ocenie materiału dowodowego, w rzeczywistości fakty wyglądały nieco inaczej. Odwołując się do dowodów będących podstawą tych ustaleń, stwierdzić trzeba, że świadek J. K. zeznała, że tej nocy doszło do zalania jej mieszkania, nie umiejscowiła natomiast w czasie zalania mieszkania sąsiadki, jak również powiedziała, że deszcz zaczął padać właśnie z soboty na niedzielę (k. 107). Sama powódka również to potwierdziła, zaznaczając jednocześnie, że tej nocy, kiedy zaczęło padać, jej córka weszła na dach, aby ustalić przyczynę zalania (k. 109). Tymczasem przesłuchiwana w charakterze świadka córka poszkodowanej M. K. (1) zdecydowanie stwierdziła, że wyjechała z siostrą na cały weekend z Ł., wróciła dopiero w niedzielę wieczorem i położyła się spać. Dopiero nad ranem (a więc już w poniedziałek) została obudzona przez deszcz i zorientowała się, że doszło do zalania, i że również w poniedziałek o 7.00 rano weszła na dach, aby ustalić tego przyczynę (k. 304-306). Sąd Rejonowy tych sprzeczności w żaden sposób nie rozstrzygnął, a w szczególności nie wyjaśnił, z jakich przyczyn odmówił wiary zeznaniom świadka M. K.; co więcej, powołał te zeznania jako dowód, na którym oparł się przy ustaleniu, że do wyrządzenia szkody doszło w nocy z soboty na niedzielę.

W ocenie Sądu II instancji zeznaniom tego świadka należy przypisać zdecydowanie większą wiarygodność i moc dowodową niż pozostałym wskazanym przez Sąd meriti dowodom. M. K. w sposób precyzyjny umiejscowiła w czasie relacjonowane wydarzenia, w szczególności wskazując, że nastąpiły one po jej powrocie z weekendowego wyjazdu, co jasno wskazuje, iż nie mogły mieć miejsca z soboty na niedzielę, czyli podczas weekendu. Z pewnością pamiętała ona, czy był to wyjazd tylko na sobotę, czy na cały weekend, i zgodnie z tym odnosiła do dni tygodnia moment zalania mieszkania. Świadek ten opisywał też wydarzenia z kolejnych dni, potrafiąc za każdym powiedzieć, w jakim dniu tygodnia nastąpiły. Jeśli chodzi o zeznania świadka J. K., to – jak powiedziano wyżej – w rzeczywistości nie relacjonowała ona przedmiotowej okoliczności i fakt ewentualnego zalania jej mieszkania z soboty na niedzielę mogłyby stanowić co najwyżej podstawę wywiedzenia odpowiedniego domniemania faktycznego, że w tym samym czasie woda przedostała się także do mieszkania powódki – oczywiście, jeśli wniosek taki dałoby się wyprowadzić przy uwzględnieniu całego materiału faktycznego sprawy. Sąd jest zdania jednak, że świadek ten po prostu niezbyt

dokładnie zapamiętał, w jakim dniu doszło do zalania, a przysłuchująca się tym zeznaniom powódka zasugerowała się wypowiedziami sąsiadki. O ile niekoniecznie musiało utkwąć w pamięci K. K., czy określone zdarzenie miało miejsce z soboty na niedzielę, czy podczas następczej nocy, to zgodne z doświadczeniem życiowym jest to, że zapamiętała ona, iż niezwłocznie po zorientowaniu się, że doszło do zalania, podjęła kroki zmierzające do wyjaśnienia i ewentualnego usunięcia przyczyny przedostawania się wody do mieszkania i w tym celu poprosiła córkę, aby weszła na dach – to zaś, jak wynika z zeznań świadka M. K., nastąpiło w poniedziałek nad ranem. Przekonanie Sądu o zasugerowaniu się przez powódkę zeznaniami sąsiadki umacnia fakt, że kiedy powódka opierała się tylko na własnej pamięci, podawała, że do szkody doszło w nocy z 26 na 27 września, a więc z niedzieli na poniedziałek. W ten sposób musiała relacjonować fakty swojemu pełnomocnikowi przed wszczęciem postępowania – kiedy z pewnością okoliczności sprawy pamiętała lepiej – ponieważ takie twierdzenie znalazło się w redagowanym przez tego ostatniego uzasadnieniu pozwu (k. 3), w wezwaniu do zapłaty skierowanym do M. N. (k. 20), w piśmie procesowym z dnia 19 stycznia 2012 r. (k. 116), a nawet w udzielonym temu pełnomocnikowi pełnomocnictwie procesowym (k. 28). W protokołach oględzin dachu budynku i zalanych mieszkań, które były sporządzane w kilka dni po zdarzeniu i w sposób najbardziej wiarygodny przedstawiałyby relacje lokatorów co do chwili wyrządzenia szkody, brak wyraźnego wskazania tego momentu, choć podano tam, że deszcz zaczął padać po zdjęciu papy w sobotę 25 września. Fakt ten nie wyklucza jednak ustalenia, że zalanie lokalu powódki nastąpiło dopiero nad ranem w poniedziałek, ponieważ natychmiastowemu przedostawaniu się deszczu do mieszkania mogło początkowo zapobiegać prowizoryczne zabezpieczenie dachu folią, a ponadto woda musiała się jeszcze przedostać przez strop pomiędzy strychem a lokalami na pierwszym piętrze budynku.

W rezultacie Sąd odwoławczy – odmiennie niż uczynił to Sąd Rejonowy – ustala, że do wyrządzenia szkody w mieniu K. K. doszło nad ranem w poniedziałek 27 września, akceptując w pozostałym zakresie stan faktyczny stwierdzony przez Sąd I instancji i przyjmując te ustalenia za własne. Pozwala to na postawienie tezy, że pozwany „D.A. (...) Ltd. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł. odpowiada za wyrządzoną szkodę, ale nie w ramach wynikającej z art. 429 k.c. odpowiedzialności za ewentualne działania i zaniechania osoby trzeciej, tylko dlatego, że szkoda ta pozostaje w związku przyczynowym z jego własnym zawinionym zachowaniem. Mianowicie skarżący zawarł z wykonawcą remontu dachu umowę, której postanowienia zezwalały kontrahentowi na zaprzestanie dalszych prac po zerwaniu dotychczasowego pokrycia dachu, jeśli należność za te prace nie zostanie uiszczona w ciągu trzech dni od rozpoczęcia robót, a jednocześnie skutek zaniechania płatności pozwolił na to, aby taki stan rzeczy się zrealizował. Rozpoczęcie prac – jak ustalił to Sąd meriti – nastąpiło w dniu 23 września 2010 r., zatem termin płatności upłynął w dniu 26 września 2010 r.; skarżący nie tylko nie kwestionuje tych okoliczności, ale podkreśla je w uzasadnieniu wywiedzionej apelacji. Skarżący więc z własnej winy doprowadził do stanu rzeczy, w którym pokrycie dachu zostało zerwane, zaś dalsze roboty – w postaci położenia nowego pokrycia – nie były kontynuowane, a jednocześnie, choć zdawał sobie sprawę, że do takiej sytuacji dojdzie wraz z upływem dnia 26 września, nie uczynił niczego, aby zabezpieczyć lokatorów budynku przed skutkami jej zaistnienia. Sąd II instancji jest zdania, że przedostanie się wody w poniedziałek nad ranem do lokalu poszkodowanej, skutkujące szkodą w jej mieniu, pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z omówionymi powyżej zawinionymi zaniechaniami skarżącego, ponieważ do zalania nie doszłoby, gdyby pozwany zgodnie z umową zapłacił w terminie należność wykonawcy prac remontowych albo gdyby – w razie braku zapłaty – odpowiednio zabezpieczył lokale przed oczywistymi skutkami zerwania pokrycia dachowego. Materialnoprawną podstawą roszczenia powódki jest zatem art. 416 k.c., a zaskarżone orzeczenie, pomimo częściowo błędnego uzasadnienia, odpowiada prawu, co przemawia za oddaleniem wniesionej apelacji w oparciu o art. 385 k.p.c.

O obowiązku zwrotu kosztów postępowania odwoławczego poniesionych przez powódkę orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., zgodnie ze sformułowaną tam zasadą odpowiedzialności za wynik procesu; koszty te obejmowały wynagrodzenie reprezentującego K. K. pełnomocnika obliczone na podstawie § 6 pkt. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 461 ze zm.). Sąd Odwoławczy oddalił natomiast wnioski o zwrot kosztów zawarty w odpowiedzi na pozew złożonej przez „D.O.M. (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w Ł., ponieważ przepisy prawa dają podstawę do formułowania takiego żądania jedynie pod adresem przeciwnika procesowego (art. 98 k.p.c.), nie zaś podmiotu występującego po tej samej

stronie procesowej (tak np. w postanowieniu SN z dnia 24 września 1969 r., I CR 10/69, OSNC Nr 7-8 z 1970 r., poz. 133).